



Z DZIEDZIŃCA BELWEDERU

ŚWIĘTO FLAGI RP I TYCH, CO PAMIĘTAJĄ O SWOJEJ OJCZYŹNIE



Z okazji podwójnego święta na dziedzińcu Belwederu odbyły się uroczystości, podczas których prezydent Andrzej Duda wręczył odznaczenia państwowe działaczom polonijnym. Akty Nadania Obywatelstwa Rzeczypospolitej Polskiej oraz flagi państwowe przedstawicielom organizacji i instytucji szczególnie zasłużonym w działalności społecznej, kulturalnej i gospodarczej w kraju i za granicą. (Patrz str. 2)

Zamiast atramentu używał promieni słonecznych

„OPOLANKA” W ZAKOPANEM

Jest w Zakopanem przy ulicy Tetmajera 13 willa Opolanka. Może nie ma cech typowej willi, urodziwego budynku, ale jest dość zgrabną kamienicą czynszową; niektórzy twierdzą, że została zbudowana w stylu zwanym funkcjonalizmem, inni nazywają to modernizmem. Jedno jest pewne – nie ma żadnych cech stylu zakopiańskiego, a jednak tutaj zamieszkał Kornel Makuszyński, wielki młośnik zakopiańszczyzny. W 1934 roku wynajął czteropokojowe mieszkanie, jeszcze w świeżych murach, tuż po zakończeniu budowy. Tu ustanowił swoje gniazdko na czas częstych pobytów w Zakopanem, bo na stałe mieszkał w Warszawie w alei Róż. Jednak coraz częściej i coraz dłużej spędzał okresy letnie i zimowe w stolicy Tatr, stając się zdecydowanym zakopianinem z wyboru.



Znaczną część utworów lat trzydziestych Kornel Makuszyński napisał w gabinecie zakopiańskiej willi „Opolanka” – miejscu ukochanym i magicznym

Lata trzydzieste to nie pierwsze kontakty pisarza z Zakopanem, bywał tu jeszcze przed pierwszą wojną światową i mieszkał w słynnym zakładzie wodoleczniczym doktora Andrzeja Chramca. Później pobyty stały się regularne ze względu na pierwszą żonę, chorującą na gruźlicę. A tutejsze powietrze miało ogromne znaczenie lecznicze. Państwo Makuszyńscy mieszkali w różnych pensjonatach, najczęściej w „Sanato”. Zanim złożymy wizytę w salach dzisiejszego Muzeum Kornela Makuszyńskiego w willi Opolanka, trzeba prześledzić jego życie, nim został statym mieszkańcem Skalnego Podhala.

Urodził się w 1884 roku w Stryju na Ukrainie. W tym miasteczku rozpoczął edukację, nie bez pewnych potknięć, a jedno z nich było efektem niewłaściwego ujawnienia talentu poetyckiego. Jedenastoletni Kornel rozgniewany na księdza katechetę (ks. Cięskiego), który zabronił uczniom ślizgania się na zamrożonym stawie, napisał na tablicy taki oto wierszyk:

„Na próżno jedza /w przebraniu księdza/ z lodu nas spędza!/
W pierwszej b klasie./ w zimowym czasie/nikt mu nie da się!”

Ciąg dalszy na str. 9 - 11

Łap okazję!

Wartkie nurty Dunajca, zamek na wysokiej skale i podziemne groty z solą... Poznawanie atrakcji turystycznych Małopolski wzbogaci Twoją skarbnicę wrażeń o niezapomniane przygody i wspomnienia.

W KIERUNKU PRZYGÓD



POLISH
TOURISM
ORGANISATION

Na przełomie czerwca i lipca Kraków i Małopolska staną się centrum sportowego życia w Europie. Igrzyska Europejskie „Kraków 2023” od trzech lat pozycjonują się jako największa impreza sportowa na kontynencie europejskim i przygotowują się do przyjęcia sportowców z 50 krajów. Od 21 czerwca do 2 lipca będą oni walczyć o zwycięstwo w prawie 30 dyscyplinach sportowych, a kibice będą ich w tym aktywnie wspierać. Toteż Kraków spodziewa się przybycia dużej liczby gości.

A fani sportu, jak wiemy, to także potencjalni turyści, którzy mają trafną okazję do poznania dziedzictwa kulturowego, historycznego i kulinarnego regionu. Takich bogactw w południowej Polsce jest bardzo dużo. Oczywiście nie sposób odwiedzić je wszystkie podczas jednej wyprawy. Ale niech taka wycieczka będzie dobrym początkiem do poznania (a dla niektórych ponownego bardziej wnikliwego poznania) atrakcji turystycznych Małopolski. ZAPRASZAMY!



Spotkamy się pod Adamem?

Aby rozpocząć podróż z Krakowa, oczywiście sam Bóg nakazał. Bez względu na to, ile razy tu przyjedziesz, zrozumiesz: Królewskie Miasto ma czym zadziwić! Na jego poznanie należy wygospodarować, co najmniej, kilka dni, ale w żadnym wypadku nie można ominąć Rynku. Jeśli Stare Miasto stanowi centrum Krakowa, to Rynek jest jego sercem. Krakowski Rynek jest największym w Polsce i jednym z najpiękniejszych w Europie!

Ciąg dalszy na str. 6-8

ŚWIĘTO FLAGI RP I TYCH, CO PAMIĘTAJĄ O SWOJEJ OJCZYŹNIE

Z dziedzina Belwederu

Ciąg dalszy ze str. 1

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele najwyższych rangą władz państwowych z prezydentem Andrzejem Dudą, w towarzystwie pierwszej damy Agaty Kornhauser-Dudy, Marszałek Senatu RP Tomasz Grodzki. Marszałek Sejmu reprezentowała Agnieszka Kaczmarska, szef Kancelarii Sejmu. Obecni byli parlamentarzyści, przedstawiciele rządu, władzy samorządowej, a także



reprezentanci organizacji polonijnych z całego świata. W uroczystościach wzięli udział prezes Związku Polaków Ukrainy Antoni Stefanowicz i Wiktoria Laskowska-Szczur prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie.

Wydarzenie rozpoczęło się od uroczystego podniesienia flagi państwowej. Następnie odbyła się ceremonia wręczenia przez Prezydenta RP odznaczeń państwowych działaczom polonijnym, aktów nadania obywatelstwa RP oraz wręczenia flag państwowych przedstawicielom organizacji i instytucji szczególnie zasłużonym w krzewieniu polskiej kultury i tradycji

narodowej, działalności społecznej, kulturalnej i gospodarczej w kraju i za granicą.

Prezydent Duda przypomniał w swoim wystąpieniu, że poza Polską żyje ponad 20 milionów naszych rodaków, którzy „pamiętają o swojej ojczyźnie, pozostają z nią w łączności”. Podkreślił trudny los tych, którym przyszło dzisiaj żyć na Ukrainie i Białorusi. – Nasi rodacy mieszkający na Białorusi są ciemieni przez tamtejszy reżim i nie żyją w prawdziwym wolnym oraz niepodległym kraju – powiedział Andrzej Duda.

Dodał, że wiele osób o polskich korzeniach walczy z bronią w rękę na Ukrainie. – Mając polskie korzenie, walczą w obronie swoich najbliższych, którzy na nich czekają z nadzieją i trwogą – mówił prezydent. Dziękował także za pamięć o Polsce i zapewnił, że w ojczyźnie pamiętają o Polakach za granicą nie tylko 2 maja.

Agata Kornhauser-Duda podkreśliła ogromne znaczenie edukacji w środowiskach polonijnych na całym świecie, z uznaniem mówiła o pracy polonijnych nauczycieli i dziękowała za przekazywanie wiedzy o Polsce i patriotycznych postaw.

– Chcę wyrazić ogromne uznanie i szacunek dla Państwa pracy – akcentowała. Przypomniała również o realizowanej od 2016 roku akcji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Zwieńczeniem uroczystości było wysłuchanie utworu „Marsz Polonia” w wykonaniu Polonijnego Zespołu Młodzieżowego „Orlęta” z Gruzji.

Przed południem w Warszawie, z udziałem prezydenta RP Andrzeja Dudy i jego małżonki Agaty Kornhauser-Dudy, odbyła się uroczystość podniesienia flagi państwowej na Zamku Królewskim. Flaga została zawieszona na wieży zegarowej przy akompaniamencie hymnu narodowego. Uroczystość zakończył przemarsz wojskowej asysty honorowej z Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Później para prezydencka rozdawała flagi osobom licznie zgromadzonym na placu Zamkowym.

2 maja obchodzony jest Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, ustanowiony przez Sejm w 2004 roku. Święto ma wyrażać szacunek do flagi,



propagować wiedzę o polskiej tożsamości i symbolach narodowych.

Historycznie polskie barwy narodowe wywodzą się z barw herbu Królestwa Polskiego i herbu Wielkiego Księstwa Litewskiego. W symbolice polskiej flagi biel pochodzi od bieleń, będącego godłem Polski

i bieleń Pogoni – rycerza galopującego na koniu – godła Litwy. Oba godła znajdują się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Na polskiej fladze biel znalazła

się u góry, ponieważ w polskiej heraldyce ważniejszy jest kolor godła niż tła. Na terenie Polski flaga państwowa ma zawsze pierwszeństwo przed wszystkimi innymi flagami. Zgodnie z konstytucją barwy narodowe podlegają ochronie prawnej.

Wiktoria Laskowska-Szczur



Ex libris



MONOLOG ZE SCHRONU

W literaturze ukraińskiej wątek polski kojarzony jest głównie z wojnami kozackimi z Rzeczypospolitą Obojga Narodów. W związku z tym polskie postacie przedstawione w fabułach są tam w większości negatywne.

Chociaż w naszej historii jest wiele stron, a wręcz tomów walki ze wspólnym wrogiem a, co za tym idzie braterstwa. Dziś Polska bardzo pomaga Ukrainie, i we współczesnej literaturze ukraińskiej zaczyna pojawiać się wizerunek pozytywnego polskiego bohatera.

28 kwietnia w kijowskiej księgarni „Є” odbyła się prezentacja tomiku prozy współczesnego ukraińskiego pisarza Wołodmyra Hołosniaka. Publikacja zawiera trzy opowiadania, od których pochodzi nazwa książki: „Chór Jaruzelskiego. Kulawy. Byli». Nowela „Chór Jaruzelskiego” nie jest o Polsce. Po prostu główny bohater został tak nazwany ze względu na pewne podobieństwo do polskiego generała Jaruzelskiego. Natomiast o Polsce i Ukrainie, mówi trzecia nowela „Byli”. Jej podty-

tuł to „Monolog ze schronu”. Motywem przewodnim jest tu historii Polaka Roberta Nowaka, który wraz z Ukraińcami oczekuje rosyjski ostrzał w schronie w Charkowie. Żona pana Roberta zginęła w wypadku samochodowym, dzieci są dorosłe i mają własne życie. Nowak pracował w piekarni i pewnego razu, kiedy w wiadomościach telewizyjnych pokazywano Charków, rozpoznał swoją dawną ukraińską miłość Katię w siwowłosej kobiecie mieszkającej w zombardowanym przez Rosjan domu. Ukraińską

ślicznotkę poznał w dość zabawnych okolicznościach kiedy w młodości wyjechał na handel do Ukrainy. Sympatia była obopólna, ale „nie dane im było”...

Oto teraz Robert rzuca pracę i pędzi samochodem do Charkowa, by pomóc swojej byłej umiłowanej. Jednak wojna, która ich połączyła, również ich rozdziela. Tym razem na zawsze. Niemal na oczach Roberta rosyjska bomba zabija jego ukochaną Katię. Polak zostaje w Charkowie, idzie do pracy w piekarni i rozwozi chleb Ukraińcom.

Wizerunek Roberta Nowaka jest symbolem przymierza Polski Ukrainy.

Anatolij ZBOROWSKI

„Byłem Polakiem – obywatelem Ukrainy”

4 maja dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski przed siedzibą placówki otworzył, stworzoną z inicjatywy Fundacji „Wolność i demokracja”, wystawę zatytułowaną „Byłem Polakiem – obywatelem Ukrainy”, poświęconą obywatelom ukraińskim polskiego pochodzenia, którzy polegli na frontach trwającej od 2014 roku wojny obronnej z Rosją.



W otwarciu ekspozycji, na którą przybyły rodziny poległych żołnierzy, uczestniczyli: zastępca szefa administracji państwowej miasta Kijowa Hanna Starostenko, przedstawiciel korpusu dyplomatycznego Ambasady RP w Kijowie, autor wystawy – Dmytro Antoniuk oraz przedstawiciele środowisk polskich stolicy.

– Trwający przez stulecia sprzeciw wobec Rosji, był protestem przeciw poddaństwu – podkreślił dyrektor Robert

Czyżewski – i jestem głęboko przekonany, że ludzie, którzy zginęli w wojnie Ukrainy z rosyjską agresją, nie chcieli być poddanymi cudzego państwa. Słowo „obywatel” jest jednym z tych słów, które nas łączy, a konstytucja jest symbolem obywatelstwa.

Autor wystawy, historyk i dziennikarz Dmytro Antoniuk, zaznaczył, że wśród poległych żołnierzy są tacy, którzy zginęli jeszcze przed szerokoskalową rosyjską napaścią na Ukrainę,

co uprzytomnia nam fakt, że wojna ta ciągnie się już ponad dziewięć lat i o tym – podkreślił – trzeba pamiętać.

„Kiedy w październiku ubiegłego roku w Fundacji „Wolność i Demokracja” zaproponowano mi realizację pomysłu tej wystawy przeczuałem, że będzie to niełatwe zadanie, gdyż przyjdzie się zgromadzić obszerny i autentyczny materiał tekstowy i ilustracyjny. Profesjonalną pomoc okazali zaangażowani graficy. Najtrudniejsze jednak były rozmowy z najbliższymi poległych, bo śmierć to niełatwy temat. Niektórzy wołają milczeć, ponieważ smutek ich nie opuszcza i wspomniane przeżycia są dla nich zbyt traumatyczne. Większość jednak mimo, że utrata odcisnęła na



Autor wystawy, historyk i dziennikarz Dmytro Antoniuk

całej rodzinie pourazowe piętno ze zrozumieniem odpowiadali na bolesne pytania”.

Dmytro Antoniuk chciałby, by w przyszłości wystawa została pokazana w Polsce – wyznając: „Chciałbym, żeby w Polsce wiedziano, że Polacy, jak mieszkali od wieków na Ukrainie, tak i nadal tu mieszkają i giną nie tylko za Ukrainę, bo umierają też za Polskę”.

Inf. własna



Prezentacja

1 maja 2023 roku w kijowskim kościele św. Mikołaj odbyła się prezentacja książki „Osie szczęśliwych dróg do świętości” autorstwa doktora teologii ks. Pawła Wyszowskiego OMI.

„OSIEM SZCZĘŚLIWYCH DRÓG DO ŚWIĘTOŚCI”



Dyrektor wydawnictwa św. Pawła ks. Mariusz Krawiec zauważył, że chociaż książka powinna była ukazać się jeszcze przed wojną to bardzo się cieszy, że jednak udało się ją wydać obecnie.

„To dobry czas dla tej książki. Ludzie szukają wsparcia duchowego. Książka jest humanitarną pomocą dla naszego wewnętrznego spokoju” – podkreślił ks. Mariusz.

Na prezentacji obecny był także biskup ordynariusz diecezji charkowsko-zaporoskiej Pawło Honczaruk, który napisał wstęp do książki w podcaście Charkowa.

„Dzisiejsza rzeczywistość otwiera ludzkie serca i twarze. Jednocześnie wojna niszczy to, czego człowiek się zawsze trzymał... I na co człowiek się wspiera? Dziś w Ukrainie bardzo trudno jest człowiekowi utrzymać się na nogach. A ta książka pokazuje fundament, na którym można stać nawet w tak trudnych czasach” – powiedział biskup.

Autor zaczął pisać tę książkę w szczególnym momencie swojego życia – w 25-lecie ślubów zakonnych i dlatego chciał widzieć te błogosławieństwa w swoim życiu. „Najważniejszym dla mnie odkryciem było to, że ból, choroba, a także ograniczenia z tym związane pozwalają inaczej spojrzeć na rzeczywistość, dostrzec coś, czego nie da się zobaczyć bez błogości. Innymi słowy, to pomogło mi przeżyć tragiczne wydarzenia okupacji także w Kijowie” – wyznał ks. Pawło Wyszowski OMI.

Prezentacja książki odbyła się właśnie 1 maja, gdyż zgodnie z memorandum akurat do daty 1 maja ubiegłego 2022 roku, czyli rok temu, Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy zobowiązało się do podjęcia działań w celu przygotowanie dokumentacji niezbędnej do zawarcia umowy zabezpieczającej ze Wspólnotą Wyznaniową na pomieszczenie Kościoła. Niestety, jednak nie dotrzymano obietnicy.

Po prezentacji goście mieli możliwość zadawania pytań biskupowi, autorowi oraz przedstawicielom wydawnictwa. Następnie odbyła się sesja autografów i każdy mógł otrzymać książki z autografem ks. Pawła Wyszowskiego OMI.



Z kart historii

Jak wiecie, „Iskry i popioły polskiego powstania styczniowego” sygnęły 160 lat temu. Jednak nawet teraz na Ukrainie, w Polsce i Wielkiej Brytanii ten ogień nie pozostawia badaczy obojętnymi.

Kijowska Obwodowa Administracja Państwowa wie o tym dobrze. Dlatego wyśmienici naukowcy, doktoranci, liderzy polskich wspólnot narodowych są zawsze zapraszani na obrady okrągłego stołu pod sklepianie Państwowego Archiwum Obwodu Kijowskiego. Goście zazwyczaj pojawiają się z nieoczekiwanymi znaleziskami archiwalnymi. Każde z nich może służyć doskonałym tematem powieści lub serialu telewizyjnego.

Moderator wydarzenia, „wędrujący” historyk, profesor, dyrektor Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego przy



Uniwersytecie Pedagogicznym im. Pawła Tyuczyny w Humaniu Ihor Krywoszeja nadał niedawnemu spotkaniu wysoki ton. Jego referat pt. „Humańska parafia rzymskokatolicka w przededniu i po powstaniu lat 1863-1864” wywołał szczególnie dosadną reakcję, gdy obecni zobaczyli zdjęcia kościoła, placu i budynków po niedawnym niszczącym nalocie rosyjskich rakiet na miasto.

Genetycznie uwarunkowaną pasję moskwiów do rujnowania, a nie tworzenia, potwierdzili w swoich wystąpieniach wszyscy uczestnicy okrągłego stołu. Na przykład Rena Kowalenko, główny specjalista Archiwów Państwowych Obwodu Kijowskiego, przedstawiła materiały, w których już w XIX wieku stwierdza się, że Rosjanie to „tępe, niewykształcone, okrutne istoty”.

Główna specjalistka Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego Olena Horbach i dyrektor Archiwum Państwowego Obwodu Czerkaskiego Tetiana Klymenko potwierdziły, że w archiwach państwowych tętni życie.

Wszystko, co ujawniają jest dla historyków na wagę złota. Jak chociażby występ „gwiazdora” wyszukiwania dokumentów i źródeł w repozytoriach muzeów, bibliotek i archiwów, kandydata nauk historycznych z Białej Cerkwi Jewhena Czernieckiego.

On zawsze odsłania tajemnice. Tym razem opowiedział, co czynili „Hrabiowie Branicy w powstaniu styczniowym”.

Nie pominął też wątku o Branickich i ich potomkach znakomity znawca języka polskiego, absolwent Humańskiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. P. Tyuczyny Anton Tereszczuk. Jego reportaże „Majątki Iwańskich po powstaniu styczniowym: próba analizy działalności gospodarczej na podstawie pamiętników” zaintrygował i zainspirował do przejażdżki po hrabiowskich okolicach.

Oczywiście styczniowe perypetie sprzed 160 lat nie ominęły chłopstwa. Włościanie mieli własne interesy. Niemal z nich postępowało według zasady:

„Moja chata z kraja...” . Wyraźne tego potwierdzenie można znaleźć w pracy profesora Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. I. Franka / Uniwersytetu Warszawskiego (Lwów-Warszawa) Bohdana Hudy zatytułowanej „Chłoptwo ukraińskie a powstanie styczniowe: ukraińskie spojrzenie na problem”.

Tej kwestii poświęcony był też referat Norberta Kasparka, profesora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, dyrektora Archiwum Państwowego w Olsztynie pt. „Chłopi w powstaniu styczniowym: złożoność problemu”.



Jeden z 12 uczestników spotkania - polski profesor z Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Jacek Legieć szczegółowo opisał poczynania ówczesnych władz w pracy „Kijowski generał-gubernator N. N. Annienkow a powstanie styczniowe”

Na ogół powstania i rewolucje odciskają znaczące piętno na stanie krajów, w których mają miejsce. Potwierdza to raport „Powstanie styczniowe 1863-1864 w kontekście polityki międzynarodowej Europy w okresie międzywojną krymską a zjednoczeniem Niemiec” autorstwa Andrija Gałuszki z Londynu, jednego z autorów „Encyklopedii Historii Ukrainy”. „Zmiany w regionie południowo-zachodnim w wyniku powstania styczniowego 1863-1864” analizowała

Walentyna Szandra, profesor Instytutu Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

Mimo terroru militarnego rosyjsi badacze nie zlekceważyli wydarzenia, które połączyło historię ze współczesnością. Wszystkie znaleziska zostały ciekawie zaprezentowane nieoobjętnej publiczności.

Nawiasem mówiąc, nieoobjętni są znani i doceniani w Kijowskiej Obwodowej Administracji Państwowej. Do grona odznaczonych Honorowym Dyplomem „Za znaczący wkład osobisty w rozwój ruchu wolontariackiego, aktywną działalność charytatywną, publiczną i humanitarną” została zaliczona również i ja.

HelenaSEDYK

prezes Związku Polaków
Bojarki „Bez Granic”

Wielki kraj Żytomierz

Spotkanie online Polskich Szkół im. I.J. Paderewskiego, lekcja „Opowieść o Paderewskim”, złożenie kwiatów i zniczy w miejscach pamięci Polaków w Żytomierzu, konkurs rysunków. Polska społeczność miasta Żytomierza, jak co roku, obchodziła swoje święto niezwykle podniosło i uroczysto.

W Żytomierskiej Obwodowej Bibliotece 29 kwietnia 2023 roku odbyło się spotkanie online polskich szkół imienia I. J. Paderewskiego z Bazylei (Szwajcaria) dyrektor Anita Pacha, Salzburga (Austria) dyrektor Anna Kaniecka - Iwańska i Żytomierza (Ukraina) dyrektor Alina Laskowska.

„Opowieść o Paderewskim” snuli dla nas prof. Wiesław Wysocki, historyk, wykładowca akademickiego, badacz dziejów Polonii oraz Jakub Puchalski, muzykolog, dziennikarz, członek jury International Classical Music Award, historyk kultury, specjalista od muzyki XIX i XX w. Rozmowę z naszymi gośćmi prowadziła Marzena Mikosz.

W Żytomierzu rozpamiętywano o Paderewskim

W spotkaniu online wzięli udział Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny w Konfederacji Szwajcarskiej oraz Księstwie Liechtensteinu, Iwona Kozłowska, Oleksandr Pivowarski z Żytomierskiej OWA, Wiktoria Laskowska-Szczur prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, Maria Pivowarska prezes Asocjacji Polskiej Młodzieży na Żytomierszczyźnie, dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie Polskich Szkół z Bazylei, Salzburgu i Żytomierza.

Dyrektor Polskiej Szkoły w Bazylei Anita Pacha, inicjator spotkania, powitała zebranych i podkreśliła znaczenie postaci I. J. Paderewskiego jako patrona dla naszych szkół.

Uroczystość otworzyła spotkanie Ambasador Iwona Kozłowska, która podkreśliła, że jest to „historyczny moment, niezwykle lekcja o wielkim Polaku, obywatelu świata, wielkim patriotcie, o Ignacym Janie Paderewskim”.

Wiktoria Laskowska-Szczur nadmieniała, że Paderewski jest bardzo bliski Polakom mieszkającym w Żytomierzu, tutaj się wychował, nauczył się gry na fortepianie, kupił dom przy ul. Podolskiej 12 i tu też wraz ze swoją żoną M. Rosen wpisany został do I księgi Szlachty Wołyńskiej. Jego ojciec i macocha zostali pochowani na polskim cmentarzu w Żytomierzu.

Na spotkaniu uczniowie zaprezentowali swoje szkoły, uczniowie z Żytomierza przygotowali prezentację multimedialną o szkole

oraz zaprezentowali swoją działalność i udział w międzynarodowych konkursach i projektach.

Na Cmentarzu Polskim delegacja oddała hołd rodzicom Ignacego Jana Paderewskiego.

Hołd oddano też przed pomnikiem św. Jana Pawła II, tablicy Józefa Ignacego Kraszewskiego, polskiego pisarza, historyka, działacza społecznego i politycznego, pierwszego dyrektora artystycznego Polskiego Teatru w Żytomierzu i kuratora gimnazjum, a także przed tablicą ściśle związanego

z Żytomierzem Ignacego Jana Paderewskiego, umieszczoną na fasadzie Szkoły Muzycznej nr 5.

Uczniowie uczestniczyli, a najlepsi otrzymali nagrody w konkursie rysunków poświęconym I. J. Paderewskiemu.

Warto nadmienić, że Polskie Szkoły imienia I. J. Paderewskiego w Bazylei i Żytomierzu w 2022 roku podpisały Umowę o partnerstwie i współpracy. Współpracy patronuje Ambasador Iwona Kozłowska i redaktor TVP Polonia programu „Wschód” Grażyna Orłowska-Sondej. Uczniowie z Żytomierza przebywali też z wizytą w Szwajcarii u swoich rówieśników. W bieżącym roku zaplanowana jest kolejna wymiana polsko-ukraińsko-szwajcarska.

Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za Granicą 2023.

Wiktoria LASKOWSKA



Świętujemy razem

„JESTEM PATRIOTĄ, PONIEWAŻ...”

Maj jest szczególnym miesiącem w historii Polski – w pierwszych dniach obchodzone są trzy ważne święta: Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, Dzień Polonii i Polaków za granicą i Święto Narodowe Konstytucji 3 Maja.

Dzień Polonii i Polaków za granicą jest jednym z najmłodszych świąt państwowych, wprowadzone na mocy ustawy z dniem 20 listopada 2004 r. o godle, barwach i hymnie

narodowym. Głównym założeniem tego święta jest popularyzacja wiedzy o polskiej tożsamości i symbolach narodowych.

Wychodząc z tego założenia Polska Sobotnia Szkoła w Kijowie przy Związku Polaków zjednoczyła przedstawicieli polskich organizacji Kijowa w wydarzeniu z cyklu „JESTEM PATRIOTĄ, PONIEWAŻ...” - „Bieg z Flagą”.

W centrum stolicy Ukrainy przedstawiciele różnych pol-

skich organizacji zrzeszonych w Związku Polaków Ukrainy w tym: ZPiT „Polanie znad Dniepru”, „Młodzi i Kreatywni”, KNKSP „Zgoda”, OS „Polonia”, Stowarzyszenie „Dom „Polonia” w Kijowie”, KPSKO im. A. Mickiewicza, Stowarzyszenia „Bez granic „ (m. Bojarka), St. Spółka „Białego Orła”, St. „Polonia - razem w przyszłość”, St. „Liga Polonistów” (m. Irpień), dziennikarze Radia „Wnet” połączyli się w jedną wspólnotę, żeby w ten wyjątkowy sposób uczcić święta. Przedsięwzięcie jednocześnie odbyło się też w polskim mieście Pułtusk.

„Bieg z flagą” został przygotowany jako maraton rodzinny, a zatem jego uczestnikami byli dorośli i dzieci. Zjednoczeni pod biało-czerwoną flagą narodową,



symbolicznie wspólnie oddali hołd narodowym symbolom, świętując w duchu patriotyzmu.

Ten dzień jest wyrazem uznania dla ogromnego dorobku i dziedzictwa Polonii i Polaków za granicą. Jest świętem radości, dumy i chwały z bycia Polakiem. Dniem naszej wspaniałej wspólnoty polskiej i polonijnej!

W tym szczególnym dniu wszystkim uczestnikom świątecznych imprez składamy podziękowania za udział w na-

szej wspólnej pracy na rzecz Polaków Ukrainy. Cieszymy się bardzo się, że możemy z Wami realizować tak wiele projektów i inicjatyw na rzecz Polski i Polaków Ukrainy!

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za granicą 2023. Projekt „Dla Niepodległości - kontynuacja” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Inf. ZPU



Wspieramy polskie tradycje

Ukraina żyje, walczy, pracuje

Od prawie 20 lat 2 maja obchodzony jest jako Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i, nieco dłużej, jako Dzień Polonii i Polaków za granicą.

Obecnie poza granicami Polski mieszka około 20 mln Polaków. Wraz z wybuchem wojny na Ukrainie wielu mieszkających tu Polaków wyjechało do innych krajów, które Ukrainie podały pomocną dłoń.

Wśród nich Polska otworzyła ramiona dla uchodźców. Jesteśmy dumni z tego gestu

i nieskończenie wdzięczni naszym rodakom. Przebywając w Kijowie w czasie wojny z jeszcze większą dumą wspieramy polskie tradycje i symbole.

W przededniu 2 maja zebraliśmy w stołecznej bibliotece im A. Mickiewicza. Wieloletnią tradycją „ZGODY” są spotkania, w których chętnie biorą udział wszyscy od najmłodszych do starszych. Najmłodsza Wikusia chętnie bawiła się lalką przywiezioną z Polski.

Rozmawialiśmy z Ewą Goćłowską o Konstytucji

3 Maja, obejrzelśmy reprodukcje obrazów odnoszących się tematycznie do tych wydarzeń.

Nasza członkini Natalia Tkaczuk przyniosła obraz swojego autorstwa, symbolizujący trudną drogę Polski. Wiemy, że jest to właściwa droga, która doprowadziła do wolności i jest to także nasza droga.

Przyłączamy się do ogólnopolskiej akcji robienia zdjęć z Biało-Czerwoną i publikowania ich w mediach społecznościowych.

Inf. KNKSP „ZGODA”



Święta majowe

UROCZYSTOŚCI
W ODESSIE

3 maja 1791 roku podpisano Ustawę Rządową Rzeczypospolitej, znaną dziś jako Konstytucja 3 maja. To dzięki niej Polacy mieli szansę na demokratyczną i niepodległą przyszłość.

Uroczysta Msza Święta z okazji Święta Narodowego 3 Maja odbyła się w Katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Odessie. Mszy świętej przewodniczył biskup Diecezji Odesko-Symferopolskiej Stanisław Szyrokoradiuk.

Na ulicy Lecha Kaczyńskiego odbyła się druga część uroczystości. Przy tablicy pamiątkowej złożono biało-czerwone wieńce oraz zapalono znicze.

Przedstawiciele polskich towarzystw, organizacji, szkół i duchowieństwa także zapalili znicze i złożyli wieńce pod pomnikiem Adama Mickiewicza.

Projekt „Medialny Świat. Wspieranie Redakcji Polonijnych na świecie” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja i finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023.

Inf. „Życie Polskie w Odessie”

Łap okazję!

Ciąg dalszy ze str. 1

Zawsze jest tu tłoczno: różne języki, różnorodna muzyka i kulinarne pyszności. Krakowski Rynek to tętent końskich kopyt i niemal bajkowe powozy, odgłosy hejnału, który codziennie rozbrzmiewa nad rynkiem o „pełnej” godzinie i niekończące się selfie podróżników z różnych krajów na tle kultowych sylwetek architektonicznych miasta.

Rynek Główny to dzieci puszczające bańki mydlane i podniosłe spacerujące po bruku gołębie. Dla jednych jest zbyt hałaśliwy i głośny, dla innych jest to miejsce pełne życia. Pomnik Adama Mickiewicza to jeden z najsłynniejszych pomników Krakowa i wspaniały punkt odniesienia. „Pod Adasiem” to ulubione miejsce spotkań krakowian. Od końca XIX wieku pomnik niejednokrotnie stawał się zarówno świadkiem historii, jak i jej ofiarą. Adam w towarzystwie personifikacji Ludu, Nauki, Poezji i Patriotyzmu okazał się „zbyt polski” dla Niemców, którzy go w 1940 roku zniszczyli. Stojący obecnie na Rynku pomnik jest rekonstrukcją z wykorzystaniem oryginalnych elementów, których fragmenty znaleziono w różnych miejscach, w tym i w Hamburgu.

Gołębie fruwią nad iglicami Bazyliki Mariackiej, krążą nad Sukiennicami, gdzie dziś, jak przed wiekami, trwa ożywiony handel. Na ladach leżą wyroby z bursztynu i srebra, tradycyjne krakowskie pamiątki, wśród których uwagę zwracają miniaturowe krakowskie szopki. Na piętrze Sukiennic można wejść do Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku i podziwiać dzieła znanych mistrzów pędzla, m.in. Jana Matejki, Józefa Hełmońskiego czy Henryka Semiradskiego. Warto znaleźć czas na spacer interaktywną podziemną trasą „Śladami Europejskiej Tożsamości Krakowa”, która biegnie pod Rynkiem i cofa nas o 1000 lat, do czasów narodzin miasta. No i oczywiście odwiedzić

W KIERUNKU PRZYGÓD



Sercem Krakowa jest Rynek

Bazylikę Mariacką z jej bezcennym ołtarzem autorstwa Wita Stwosza.

**Wieś - jak pisanka.
dom - jak kwiat**

Krakowski Rynek to tętent końskich kopyt i niemal bajkowe powozy, odgłosy hejnału, który codziennie rozbrzmiewa nad rynkiem o „pełnej” godzinie i niekończące się selfie podróżników z różnych krajów na tle kultowych sylwetek architektonicznych miasta.



Malowana wieś Zalipie jest znaną atrakcją Małopolski

70 kilometrów od Krakowa położona jest wieś Zalipie - kolorowa wizytówka Małopolski. „Malowana Wieś” słynie z autentycznych kwiatowych wzorów, którymi okoliczni mieszkańcy ozdabiają nie tylko domy, ale także budynki gospodarcze

- stodoły, studnie, a nawet budy dla psów. Koniecznie przyjdźcie tutaj, aby zobaczyć ten osłepiający cud na własne oczy.

Tradycja ozdabiania domów roślinnymi ornamentami w Zalipiu praktykowana jest tu od wielu pokoleń: jej początki sięgają końca XIX wieku. Mówi się, że wszystko zaczęło się od prostego pragnienia gospodyń domowych, aby ukryć ślady dymu na piecach. Maskowano je więc kwiatami, farbę pozyskiwano z naturalnych materiałów - gliny, wapna i popiołu, a do pędzli używano gałązek brzozy i włosia końskiego.

Z biegiem czasu ornamentyka stawała się coraz bardziej złożona, do farb dodawano nowe kolory i materiały, ale motywy roślinne nadal pozostają głównymi w „malowanej wsi”. Piece, jako główny „eksponat”

malarstwa antycznego, nie wszędzie się zachowały. Jeden z tradycyjnych pieców można zobaczyć w posiadłości artystki Felicji Curelowej. Pani Felicja była jedną z najzdolniejszych lokalnych mistrzyń. Jej posiadłość - najsłynniejsza w Zalipach - jest obecnie odwiedzana przez turystów z całego świata. Małopolska „malowana wieś” szczególnie przypadła do gustu podróżnikom z Japonii. Dziś Zalipie to jedna z największych atrakcji turystycznych Małopolski.

Niektóre artystyczne dekoracje domostw widać już

z daleka, właściciele zapraszają turystów do niektórych domów, chętnie dzielą się swoją historią, technikami malarskimi i pomysłami na wzory. Zalipie nie jest muzeum pod gołym niebem, jak mogłoby się wydawać, nie jest też skansenem: ludzie żyją tu zwyczajnym życiem i malują swoje domy w zależności od własnych potrzeb - czasem symbolicznie, czasem „doraźnie”.

Ostatnio w Zalipiu i okolicznych wsiach stale organizowane są wystawy, kursy mistrzowskie malarstwa, a nawet konkursy twórcze między mistrzami - na najlepszą dekorację domów. Rzemieślnicy z całej Polski zgłaszają się do udziału w festiwalu pt. „Malowany Dom”, którego organizatorem jest miejscowe muzeum etnograficzne.

Nawiasem mówiąc, w tutejszym Domu Artystów codziennie pracuje około siedmiu mistrzów malarstwa, którzy dzielą się z chętnymi swoimi umiejętnościami. Tradycje malowania kwiatów w Zalipiu są zachowane i przekazywane z pokolenia na pokolenie.

O czym śpiewają flisacy?

Południowa Polska to góry. A góry to też rzeki, które mogą stać się oryginalnym przewodnikiem po szlakach turystycznych. Jednym z nich jest Dunajec, który przepływa przez pasmo górskie Pienin, przecinając najstarszy park narodowy w Polsce - Peniński. Spływ Dunajcem na flisackiej tratwie to przygoda, której nie można przegapić!

To jedna z największych atrakcji turystycznych regionu

Ciąg dalszy na str. 7



Dunajec w polskich Pogórzach: siedem zakrętów i setki wyjątkowych doznań krajoznawczych.

Ciąg dalszy ze str. 6

i okazja do poznania dzikiej przyrody, która na przestrzeni wieków prawie się nie zmieniła. Podróż pomiędzy skalistymi formacjami wapiennymi jest hipnotyzująca.

Flisacy – mężczyźni ubrani w stroje ludowe – nie tylko umiejętnie sterują tratwami przy pomocy specjalnych drewnianych drągów, ale także opowiadają lokalne legendy i dowcipne historyjki, przybliżając turystom najciekawsze miejsca na trasie. Podobnie jak gondolierzy w Wenecji, flisacy również lubią towarzyszyć w podróży śpiewem. Kolorytowe góralskie pieśni to jedna z głównych atrakcji takiej wyprawy.

Tratwa składa się z pięciu wąskich bali o długości sześciu

Spływ Dunajcem na flisackiej tratwie to przygoda, której nie można przegapić! To jedna z największych atrakcji turystycznych regionu i okazja do poznania dzikiej przyrody, która na przestrzeni wieków prawie się nie zmieniła.

metrów, połączonych specjalną linką. Szerokość tratwy wynosi prawie dwa metry, a oprócz sterników może pomieścić dwunastu pasażerów.

Spływ Dunajcem na tratwach z flisakami stał się atrakcją turystyczną na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to tratwami zaczęto przewozić gości ze Szczawnicy, znanego kurortu na południu Polski. Dziś spływ górską rzeką w Pieninach przyciąga co roku setki tysięcy turystów.

Spływ Dunajcem rozpoczyna się na przystani flisackiej w Sromowcach-Kątach lub w Sromowcach-Dolnych. Turysty mają do wyboru dwie trasy: 18 kilometrów do Szczawnicy albo 23 kilometrów do Krościenka.

Spływ trwa od dwóch do trzech godzin – w zależności od stanu wody w rzece. Począwszy od kwietnia, sezon flisacki trwa do końca października. W 2018 roku spływ Dunajem zdobył Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej 2018 jako Najlepszy Produkt Turystyczny. Organizatorem spływu jest Polskie Towarzystwo Flisaków Penińskich.

Pamiętajcie, że samodzielne spływy Dunajcem na kajaku lub pontonie wymagają doświadczenia. Dunajec ma siedem zakoli i bardzo krnąbrny charakter, a zatem nie należy go lekceważyć.

Przykładowo przez pierwsze 13 kilometrów rzeka płynie pod kątem 12 stopni, przy czym trzeba uważać na niebezpieczne kamienne bystrza i zmagać się z szalejącym prądem.

**Morskie oko: cud natury wśród gór**

Tylko w górach można poczuć prawdziwy powiew wolności – mówią doświadczeni

Tuż nad brzegiem można spotkać sarnę, świstaka, lisa czy innego mieszkańca lasu, który niespodziewanie „przywędrował” do Morskiego Oka. Warto pamiętać, że w Tatrach są też niedźwiedzie, więc samodzielne wyjście daleko w góry, bez przewodnika, może zamienić się w „przygodę z adrenaliną”.

Pochodzenie Morskiego Oka owiane jest legendami, z których jedna – najbardziej romantyczna – głosi, że żył w tych okolicach szlachcic, który nie wrócił z polowania. Jego żona została sama z pięcioma córkami i tak długo i gorzko opłakiwała stratę ukochanego męża, że z jej łez utworzyło się czyste jezioro. Naukowcy trzymają się bardziej realistycznej wersji: Morskie Oko powstało w wyniku topnienia lodowców – na przełomie XII-XIII tysiąclecia p.n.e.

W podróż do Morskiego Oka można wybrać się na różne sposoby, ale najlepiej z Zakopanego. Samochodem lub autobusem trzeba będzie pokonać prawie 25 kilometrów do Tatrzńskiego Parku Narodowego, a potem kolejne 9 do samego jeziora. Zadbajcie o solidne i wygodne buty. W drodze do Morskiego Oka można odwiedzić zaimprowi-

zowane muzeum samochodów, podziwiać wodospady Mickiewicza. Przez Morskie Oko przebiega droga na Rysy, najwyższy punkt Tatr wznoszący się na wysokość 2500 m nad poziomem morza.

Weźcie pod uwagę, że w polskich górach nie można według własnego „widzi mi się” rozbić namiotów, rozpałać ogniska, wędrować nie wyznaczonymi dla turystów ścieżkami.

Morskie Oko: jedno z najgłębszych i najczystszych jezior w Polsce. Turysty uwielbiają to miejsce – i to nie tylko ze względu na bajeczne „instagramowe” krajobrazy. Cisza, czyste powietrze, dziewicza przyroda... Tuż nad brzegiem można spotkać sarnę, świstaka, lisa czy innego mieszkańca lasu...

Szlakiem Orlich Gniazd - do Zamku na Pieskowej Skale

25 kilometrów od Krakowa leży Zamek Pieskowa Skala - jeden z najciekawszych przykładów polskiej architektury renesansowej. I najlepiej zachowany punkt orientacyjny na Szlaku Orlich Gniazd. Łatwo go dostrzec z daleka: w pobliżu znajduje się 25-metrowa skała, zwana Maczugą Herkulesa. Zamek zbudowany jest na szczycie



Zamek na Pieskowej Skale to najlepiej zachowana „perła” na Szlaku Orlich Gniazd

góry, otoczony z trzech stron przepaścią - być może właśnie dlatego udało mu się przetrwać mimo wszystkich „historycznych perypetii”. Historycy wciąż wahają się z ustaleniem dokładnej daty powstania zamku, jednak jego pojawienie się definitywnie przypisują pierwszej połowie XIV wieku. Wtedy też rozpoczęła się realizacja idei Kazimierza Wielkiego – budowy łańcucha budowli obronnych, znanego dziś jako Szlak Orlich Gniazd. Miały one chronić szlaki handlowe z Krakowa do Wrocławia.

Pierwszym właścicielem zamku był polski szlachcic Piotr Szafraniec, którego imię w średniowieczu w piśmiennictwie brzmiało Piesko. Stąd, zdaniem badaczy, wzięła się ponoć nazwa zamku Pieszkowa Skała, z czasem przekształcona na ‘Pieskowa’.

Zamek powstał jako obiekt obronny, więc początkowo nie dbano o jego piękno, jednak kolejni właściciele wzbogacali zespół architektoniczny o bardziej wyszukane elementy.

Pobliskie krajobrazy i malowniczość rzeki Prądnik docenił kolejny właściciel Stanisław Szafraniec i z jego polecenia w drugiej połowie XVI wieku wybudowano w pobliżu wieży wschodniej loggię widokową, z której i dzisiaj rozpościera się czarowna panorama doliny z rzeką i skałą Herkulesa w tle. Nawiasem mówiąc, loggia jest jedynym przykładem tego typu architektury w Polsce. Pod nią rozpościera się teraz wspaniały ogród w stylu włoskim.

Przytulny dziedziniec z arkadami w stylu renesansowym zbudowany jest na wzór Wawelu. Można tu zobaczyć gargulce w postaci zwierząt i ludzi, zaś w czterech dużych salach muzeum zamkowego znajdują się mistrzowskie wystawy malarstwa, rzeźby i mebli. Jedną z wież zdobi niezwykle zegar - ze znakami zodiaku. To już „posłanie” z XX wieku, kiedy to nowa wieża zastąpiła starą, która uległa rujnacji.

W latach 60. ubiegłego wieku po renowacji w zamku otwarto filię Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, która jest stałą ekspozycją i funkcjonuje po dziś dzień.

W zamku przechowywane są także cenne cynkowe sarkofagi przedstawicieli rodu

Ciąg dalszy na str. 8

Łap okazję!

Zakończenie ze str. 7

magnackiego Seniawskich. Sprowadzono je tu przed ofensywą bolszewicką w roku 1920 z kościoła św. Trójcy na zamku w Brzeżanach. Uwagę zwraca również kaplica św. Michała, zbudowana w roku 1655, przed ofensywą szwedzką (znaną w historii jako „Potop”). Przypomina jedną z kaplic na Wawelu.

Zamek Pieskowa Skała urzeka nie tylko widokami, które można podziwiać z jego tarasów widokowych. Po dziś chroni on wiele tajemniczych historii, zmyślonych opowieści i legend, którymi chętnie dzieli się z gośćmi. Aby dowiedzieć się o nich więcej, warto zarezerwować wycieczkę z przewodnikiem.

Wieliczka: historia z pradziejów soli

W KIERUNKU PRZYGÓD



Kopalnia Soli w Wieliczce jest wiadomym obiektem UNESCO

kontynencie europejskim), a także rękodzieła artystyczne związane z przeszłością tych złóż soli.

Kielich wrażeń z widokiem na Wisłę...

Polskie wino. Czy słyszeliście o tym? Tak, historia winiarstwa w Polsce zaczęła się właśnie na tych terenach. Jeśli chcesz skosztować polskiej „historii wina”, wybierz się w podróż Małopolskim Szlakiem Winnym. Prowadzi przez 35 winnic, a ta przygoda z turystyką winiarską jest niepowtarzalną okazją do poznania atrakcji kulturowych regionu i jego przyrody.

Degustacja w winiarniach połączona jest ze zwiedzaniem zadziwiającego skamieniałego miasta i muzeum przyrodniczego w Ciężkowicach, Jeziora Rożnowskiego, Dworku Paderewskiego w Kańskiej Dolnej i Bobowa - miasta znanego z wyjątkowej koronki klocekowej. Kaskadę niezapomnianych wrażeń pozostawiają po sobie wizyty w Ojcowskim Parku Narodowym, na Pustyni Błędowskiej i oczywiście w mieście Tarnowie – perle renesansu. A w samym Krakowie będziecie mieć okazję skosztować wina z winnicy Srebrna Góra, której winorośle rozciągają się pod Klasztorem Kamedułów na Bielanach, skąd można podziwiać malownicze widoki na Wisłę i klasztor benedyktynów w Tyńcu.

Więcej o szlakach turystycznych i atrakcjach Małopolski dowiedzieć się można na stronie <https://www.polscha.travel/>

Julia KOSYŃSKA

Turyści „smakują” Wieliczkę. To jeden z zabawnych rytuałów: lizanie ściany, która „błyszczą” solą. I bez względu na to, ilu przewodników ostrzega przed takimi „żartami”, niektórym trudno jest okiełznać w sobie duże dziecko.

Czy wiecie, że na dawnych ziemiach polskich sól była środkiem płatniczym? I, że w podziemnych grotach można grać w piłkę nożną, posłuchać koncertu muzyki symfonicznej, a nawet wziąć ślub w kaplicy wydrążonej w soli?

O wielu ciekawostkach z „pradziejów soli” dowiedziecie się w Wieliczce – podkrakowskiej miejscowości, dobrze znanej na turystycznej mapie Polski. Kopalnia Soli „Wieliczka”, wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, przyciąga podróżników z całego świata. Tutaj można zwiedzić jeden z najstarszych ośrodków rozwoju soli kamiennej w Europie.

Najcenniejszym rarytatem z dziejów wielickich kopalń jest udokumentowany przywilej

nadany przez króla Kazimierza w roku 1044: ‘magnum sal alias Wieliczka’.

W tłumaczeniu oznacza to „wielka sól”, a w aspekcie historycznym Wieliczka rzeczywiście była „wielka”, zapewniając bogactwo kraju jeszcze w czasach średniowiecza. Eksploatacja złóż soli kamiennej trwała ponad 700 lat, dzięki czemu powstał tu rozległy system podziemnych sztolni, który ciągnie się na długości prawie 300 kilometrów i ma 9 poziomów.

Trasa turystyczna obejmuje trzy i pół kilometra powierzchni górniczej. Poruszając się po niej można podziwiać niesamowite bajeczne rzeźby. Górnicy kopalni pozostawili po sobie liczne ślady sztuki artystycznej w postaci rzeźb i płaskorzeźb.



Winnice Małopolski, w których dojrzewa przyszłe wino...

Polskie wino. Czy słyszeliście o tym? Tak, historia winiarstwa w Polsce zaczęła się właśnie na tych terenach. Jeśli chcesz skosztować polskiej „historii wina”, wybierz się w podróż Małopolskim Szlakiem Winnym.

W podziemnych jeziorach odbija się woda o przedziwnym kolorze.

Turyści „smakują” Wieliczkę. To jeden z zabawnych rytuałów: lizanie ściany, która „błyszczą” solą. I bez względu na to, ilu przewodników ostrzega przed takimi „żartami”, niektórym trudno jest okiełznać w sobie duże dziecko. Po kilkugodzinnej wyprawie na głębokość 125 metrów można tu odpocząć, napić się czegoś rozgrzewającego, wybrać „swoją” pamiątkę w kopalnianym sklepie.

Ponadto warto odwiedzić Muzeum Żup Krakowskich z unikatowymi eksponatami, wśród których znajdują się maszyny i urządzenia do transportu pionowego i poziomego (takich już nie ma na



Zamiast atramentu używał promieni słonecznych

Ciąg dalszy ze str. 1

Musiał za to opuścić gimnazjum stryjeckie i kontynuował naukę w Przemyślu, ale i tutaj nie zagrzał długo miejsca. Ostatecznie edukację na poziomie średnim ukończył we Lwowie w IV Gimnazjum Męskim Jana Długosza. Ze Lwowem związał swoje życie na długie lata tutaj studiował filologię polską i romańską, tu rozpoczął karierę literacką. Jeszcze jako student został sekretarzem redakcji „Słowa Polskiego” i współpracował z pismem aż do 1914 roku, pisując regularne recenzje teatralne. W pracy miał przerwę w latach

Wolność odzyskali po prawie roku dzięki wstawiennictwu wpływowych przyjaciół i powrócili do Lwowa, ale burza wojenna wkrótce znów rzuciła ich do Rosji wraz z gronem innych lwowian. Został ewakuowany w głąb Cesarstwa Rosyjskiego do Kastromy. Dzięki staraniom szwagra Michała Bażeńskiego, a także pomocy aktorów Stanisławy Wysockiej i Juliusza Osterwy, zwolniono ich z internowania i pozwolono w 1915 zamieszkać w Kijowie.

Tu zaprzyjaźnił się z miejscową Polonią, został

nakładach, co oczywiście owocowało wysokimi honorariumi. Sypały się nagrody i zaszczyty oraz słowa uznania krytyki. Jego towarzystwo cenili sobie pisarze i inni twórcy kultury o bardzo odmiennych orientacjach politycznych, on zaś był bliski raczej endecji. Był szczerze cenionym i uwielbianym bywalcem warszawskich salonów i kawiarni, a zwłaszcza restauracji „Asturia” na Nowym Świecie. W bawieniu towarzystwa ustępował chyba tylko Wieniawie.

W 1926 roku pisarz otrzymał państwową nagrodę literacką za dzieło „Pieśń o ojczyźnie”, ale

i cenioną śpiewaczką i nauczycielką muzyki, Janiną Gluzińską, córką warszawskiego profesora medycyny. Wesele odbyło się w Zakopanem w willi Ustronie przy ulicy Sienkiewicza.

Przybywało nowych zaszczytów, dowodów uznania dla twórczości pisarza, w 1935 roku otrzymał Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury, a w 1937 roku dostąpił najwyższego zaszczytu przewidzianego dla twórców pióra, został członkiem Polskiej Akademii Literatury. Warto pamiętać, że Akademię tworzyło piętnastu członków i można było do niej



Kornel Makuszyński

nim nie tylko całą Polskę, również zagranicę. Poświęcił mu wiele artykułów i felietonów w prasie centralnej, organizował w mieście życie towarzyskie, kulturalne i sportowe, między innymi zawody narciarskie.

Patronował klubowi sportowemu „Wisła”, fundując w 1930 roku puchar przechodni w zawodach narciarskich, później nazwano je zawodami o „Puchar Kornela Makuszyńskiego”. Zawody istnieją do dziś pod nazwą „Dziecięce Zawody Narciarskie Koziółka Matołka o Memoriał Kornela Makuszyńskiego” i odbywają się co roku w marcu. Ponadto organizował zakup nart i rozdawał je góralskim dzieciom (Udało się zakupić 1000 par nart). Z jego inicjatywy powstało sanatorium dla młodzieży.

Mawiali więc górale „Makuszyński wiencyj znacy jako syčka ministry”. W 1931

Kiedy w Kijowie, podczas wojennej tułaczki, wydał Makuszyński „Bardzo dziwne bajki”, spłynęło do niego mnóstwo listów od dzieci. Wspominał potem, że choć spotkały go większe autorskie sukcesy, ten był najmilszy – a trzeba dodać, że bajki napisał z intencją „ratowania polskich dusz” tysięcy dzieci, które nie miały kontaktu z językiem ojczystym.

ten sam rok jest smutną datą w jego życiu - zmarła nieuleczalnie chora żona.

Pod koniec lat dwudziestych i w latach trzydziestych w twórczości Makuszyńskiego dominował nurt dziecięco-młodzieżowy; ukazywały się niezwykle poczytne powieści, popularne do dziś, a wiele z nich zostało przeniesionych na ekran. Są to między innymi: „O dwóch takich, co ukradli księżyc”; „Przyjaciel wesołego diabła”; „Panna z mokrą głową”; „Skrzydlaty chłopiec”; „Wielka brama”; „Awantura o Basię”; „O wawelskim smoku”; „Awantury i wybryki małej małpki Fi ki Miki”; „Szatan z siódmej klasy” i oczywiście „Przygody Koziółka Matołka” z ilustracjami Mariana Walentynowicza.

Znaczną część utworów lat trzydziestych Kornel Makuszyński napisał w gabinecie zakopiańskiej willi, miejscu ukochanym i magicznym.

W 1927 roku pisarz ożenił się powtórnie z popularną wówczas

dokooptować nowego po śmierci jednego z dotychczasowych. Popularność autora „Koziółka Matołka” stale rosła i uznano to powszechnie za fenomen literacki. Lwowski krytyk literacki Jan Zahradnik tak o nim pisał:

„Zjawił się człowiek będący na wskroś literatem. I poczęto



Kornel i Janina w Opolance

go za to wielbić, za tę właśnie literackość. Człowiek ów zarzucił półki księgarskie dziesiątkami tomów swoich książek; publiczność półki te od razu opróżniała i czekała niecierpliwie świeżego transportu. Człowiek ów wreszcie zapełniał setkami felietonów czasopisma; i czasopisma zaczęto kupować dla ich felietonów.

Zakopane to wielki rozdział w życiu i twórczości Makuszyńskiego i w jego działalności społecznej, nie tylko zajmuje poczesne miejsce w jego utworach, ale mu wiele zawdzięcza. Starał się rozpropagować miasteczko jako nowoczesny kurort, zainteresować

roku Związek Górali przyznał mu członkostwo honorowe, a wcześniej władze miasta tytuł Honorowego Obywatela Zakopanego.

Pod koniec lat trzydziestych ubiegłego stulecia był coraz częściej w stolicy Tatr, już w swoim mieszkaniu. Każdy przyjazd pisarza z małżonką był wielkim wydarzeniem. Na dworcu kolejowym zwykle witała ich kapela góralska, członkowie Związku Górali wygłaszali powitanie, a powozowi wiozącemu Makuszyńskich towarzyszyła asysta konna, jak na weselu góralskim.

Ciąg dalszy na str. 10



Willa „Opolanka”, w której obecnie mieści się Muzeum Kornela Makuszyńskiego

1908-10, pogłębiał wówczas studia w paryskiej Sorbonie, podróżował po Europie i przysyłał felietony do swojej gazety.

W 1912 roku ożenił się z ziemianką ze Żmudzi, Emilią z Bażeńskich.

We Lwowie opublikował pierwsze utwory, w 1908 roku wydał tom wierszy „Połów gwiazd”, a rok później tom prozy „Rzeczy wesołe”; aż do wybuchu pierwszej wojny światowej ukazywały się kolejne książki, często dwie w roku. Lata lwowskie zaowocowały licznymi znajomościami i przyjaźniami z ludźmi kultury: Janem Kasprowiczem, Leopoldem Staffem, Zygmuntem Wasilewskim, Ludwikiem Solskim, Karolem Irzykowskim, Bolesławem Wieniawą Długoszowskim i wielu, wielu innymi. Spotkania towarzyskie odbywały się w kawiarni Schneidera w gronie ludzi pióra, palety i teatru. Kornel Makuszyński, ulubieniec tego środowiska, błyszczał dowcipem i elokwencją, bawił towarzystwo, nie stronił od żartów, dobrego jedzenia i alkoholu. Pędził życie twórcze, beztrudne i dostatnie. Wybuch wojny zburzył jego ustabilizowany byt.

W sierpniu 1914 roku Makuszyńscy przebywali na Litwie, tam zostali aresztowani jako poddani austriaccy i zesłani w głąb Rosji.

kierownikiem literackim Teatru Polskiego kierowanego przez Stanisławę Wysocką, przyjął funkcję prezesa kijowskiego Związku Literatów i Dziennikarzy Polskich. Liczne zajęcia nie przeszkodziły mu w twórczości literackiej i właśnie w okresie kijowskim powstały jego pierwsze powieści i bajki dla dzieci.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku powrócił kraju, ale nie do swego ukochanego Lwowa, a do Warszawy. Bardzo szybko stał się tutaj popularną i lubianą postacią w kręgach literackich i dziennikarskich. Lata międzywojenne to w życiu pisarza okres najpomyślniejszy; tworzył bardzo dużo, jego książki rozchodziły się w dużych



Pisarz cieszył się uznaniem w środowisku artystycznym (od lewej): aktor Mięczyński, malarz Julian Fałat i Kornel Makuszyński, 1928 r.

Ciąg dalszy ze str. 9

W 1936 roku państwo Makuszyńscy zmienili mieszkanie w Warszawie, z alei Róż przeprowadzili się na ulicę Grottgera do mieszkania po zmarłym w 1935 roku ojcu Janiny, profesorze Antonim Cluzińskim. Tutaj przeżyli wybuch drugiej wojny światowej. W pierwszych dniach bombardowania stolicy przez Niemców, bomba trafiła w gabinet pisarza; wszystko

„OPOLANKA” W ZAKOPANEM

Makuszyński podzielił los wgnacików ze zniszczonej stolicy. Gdzież mógł się udać, jak nie do ukochanego Zakopanego. Był najpierw obóz przejściowy w Pruszkowie, potem Opoczno, Kraków i wreszcie zakopiańska willa Opolanka. Tu spędził ostatnie lata życia,

a nawet w sezonie 1945/46 pełnił funkcję dyrektora teatru zakopiańskiego. Zdążył w tym czasie wydać tylko jedną książkę „List z tamtego świata” i kilki wznowień.

Ale rok 1948, rok zadekretowanie socrealizmu w literaturze, był początkiem szykanowania pisarzy okresu międzywojennego, chyba że któryś z nich „odciął się od przeszłości”, schlebiał nowej władzy i pisał pod jej dyktando, a nawet jej akceptację potwierdził wstąpieniem do PZPR.

Makuszyński zdecydowanie do takich nie należał. Został więc skazany na zapomnienie. Jego nazwisko widniało na listach autorów zakazanych. Żadne wydawnictwo nie mogło wydawać jego książek, a wydania przedwojenne usuwano z bibliotek. Był pisarzem niewygodnym w dodatku o prawicowych poglądach.

Takie pisma od wydawców musiały pogłębiać gorycz ostatnich lat życia pisarza:

„...z przykrością zawiadamiamy Szanownego Pana, że nie będziemy mogli podjąć się wydania I „Wielkiej bramy”, gdyż książka ta jest zdyskwalifikowana przez specjalną komisję dla książek młodzieżowych, o czym nas poinformowało Ministerstwo Kultury i Sztuki. Bardzo nas ta wiadomość zmartwiła, tym bardziej, że niestety, nie pomogą żadne interwencje w takim wypadku. Żałując ogromnie, że nie możemy podjąć się wydania tej książki, łączymy wyrazy prawdziwego poważania. Gebethner i Wolf”.

Utwory Kornela Makuszyńskiego o wielkich i nieprzemijających walorach dydaktycznych, książki, na których wychowały się pokolenia Polaków, zostały uznane przez nową władzę za szkodliwe i demoralizujące młodzież. Pisarz, który przywykł do dostatniego życia, a nawet luksusu, teraz żył w biedzie, na szczęście jego żona miała posadę w zakopiańskiej szkole muzycznej i udzielała prywatnych lekcji, co zapewniało im byt na skromnym poziomie.

Mimo wszystkich przeciwności losu, Makuszyński aktywnie uczestniczył w zakopiańskim życiu kulturalnym, kierował Klubem Literackim, należał do Koła Pisarzy Podhalańskich, w którym działali między innymi Maria Kasprovczowa, Włodzimierz Wnuk i Juliusz Zborowski. Przyjmował gości w Opolance, organizował dyskusje literackie, ale i to nie spodobano się komunistycznym cenzorom kultury. Jak wiadomo, Makuszyńscy zajmowali

w willi czteropokojowe mieszkanie i chociaż w Zakopanem nie brakowało mieszkań w latach powojennych, tak jak w Warszawie, ówczesni decydenci postanowili upokorzyć pisarza i utrudnić mu życie. Do jego mieszkania dokwaterowano lokatora, dając mu dwa pokoje. Tym lokatorem okazał

część mieszkania, uporządkowała pamiątki po mężu, autorka wielu pięknych książek i przygotowała wszystko do udostępnienia miłośnikom jego życia i twórczości. Dzięki niej w 1966 roku powstało w Opolance Muzeum Kornela Makuszyńskiego. W testamentcie napisała: Społeczeństwu polskiemu zapisuję, obecnie już przejęte przez Muzeum Tatrzańskie, stworzone przeze mnie Muzeum im. Kornela



Kornel Makuszyński przebrany za Huculę z przyjaciółmi w Żabiem – stolicy Huculszczyzny, 1934 r.

runęło przez dwa piętra do piwnicy, jego samego podmuch rzucił sześć metrów w koniec korytarza. Panu Kornelowi nic się nie stało, jedynie tylko spadający zegar ścienny

ale jakże odmienne od przedwojennych, kiedy żył w dostatku, uwielbieniu i blasku sławy. Trudy życia i gorycz każdego dnia nie były wszakże skutkiem wojny, utraty prawie wszystkich

Urzekł mnie humor autora, typu dickensowskiego, określane jako „uśmiech przez łzy”. Makuszyński potrafił dostrzec dobro pod powłoką zła, piękno pod pozorną brzydotą, a prawdę tam, gdzie inni widzieli jedynie fałsz. Cechował go niezwykle serdeczny, pogodny stosunek do świata i ludzi, a beztrudną wesołość łączył z sentymentalizmem i melancholią.

(Jan Twardowski, „Autobiografia. Myśli nie tylko o sobie. 1915–1959”)

lekką rozciął mu głowę. Meble, dzieła sztuki, pamiątki rodzinne, książki, rękopisy, notatki – wszystko pomieszczone zostało z gruzem. Tylko nieznaczną część dobytku udało uratować.

W niezwykle ciężkich warunkach przyszło przeżyć okupację niemiecką w Warszawie, a po powstaniu warszawskim

dóbr materialnych, nawet nie słabszego zdrowia i bagażu lat. Były efektem szykan i podłego postępowania władzy komunistycznej. Przez pierwsze dwa lata pod rządami „władzy ludowej” mógł pracować i nawet trochę publikował; pisał felietony do „Łodzi Teatralnej”, „Dziennika Literackiego” i „Przekroju”,



U stóp zakopiańskiego pomnika pisarza figurka Koziołka Matotka – jednej z postaci literackich stworzonych przez niego razem z Marianem Walentynowiczem



Film „O dwóch takich, co ukradli księżyc” jest dzisiaj pamiętany głównie dlatego, że zagraли w nim jako dzieci Lech i Jarostaw Kaczyńscy, 1962 r.

się ubek, który miał śledzić, kto przychodzi, z kim Makuszyński się kontaktuje i jaką prowadzi działalność.

Kiedy Kornel Makuszyński zmarł 31 lipca 1953 roku, w prasie i radiu ukazała się tylko jednozdaniowa wzmianka.

Makuszyńskiego, zawierające: Jego rękopisy, wycinki z gazet, listy, papiery pamiątkowe, dyplomy, książki, wszystkie pamiątki oraz urządzenie mieszkania...

Pani Makuszyńska została dożywotnim kustoszem



Zakopane oddało hołd zmarłemu godnie, tłumnie, serdecznie; w drodze z Opolanki na Pęksowe Brzyzko towarzyszyli mu wszyscy mieszkańcy, górale w odświętnych strojach, kapela Obrochtów, wielbiciel jego twórczości z całej Polski, przyjaciele z Klubu Literackiego i tylko trzech pisarzy, trzech odważnych. Innym dawnym kolegą po piórze, usłużnie chwalcym reżym komunistyczny, po prostu zabrakło odwagi. Ci trzej to: Roman Brandstaetter, który nad grobem przemówił, Janusz Meissner i Włodzimierz Wnuk.

W zakopiańskiej ziemi spoczął pisarz niezłomny, przyjaciel młodzieży.

Wdowa Janina Makuszyńska z czasem odzyskała zabraną

muzeum. Zmarła w 1972 roku w wieku 76 lat. W przedpokojach eksponowane są wydania dzieł pisarza z różnych lat i w różnych językach, zbiór listów od wybitnych literatów, malarzy, muzyków, uczonych i polityków, a także od czytelników. Jest zbiór fotografii, portrety rodzinne, obrazy, rzeźby, zabytkowe meble i tkaniny oraz portrety autora „Bezgrzesznych lat” (książka autobiograficzna), malowane przez różnych artystów, i jego karykatury. W pokojach można obejrzeć dzieła wybitnych malarzy i grafików, jak Julian Fałat, Teodor Axentowicz, Henryk Rodakowski, Stanisław

Ciąg dalszy na str. 11

Zakończenie ze str. 11

Wypiański, Władysław Skoczylas, Zofia Stryjeńska, Tadeusz Pruszkowski, Maja Berezowska i wielu innych. Najciekawszym miejscem jest gabinet pisarza, w którym powstało tak wiele jego prac.

W rogu pokoju stoi masywne biurko, a na nim rozmaite przybory służące do pisania, zegar, miniaturki portretowe, różne drobiazgi, a na ścianie galeria obrazów. Przy biurku stoi krzesło, lekko odsunięte, jakby pan Kornel tylko na chwilę odszedł od swojego warsztatu twórczego: w przeciwnym rogu pokoju stoi szafa pełna dzieł autora „Koziołka Matołka”.

W 1995 roku przed frontem Opolanki odsłonięto pomnik Kornela Makuszyńskiego autorstwa rzeźbiarza Andrzeja Renesa. Jest to popiersie ustawione na wysokim granitowym cokole, a poniżej na małej podstawie stoi najpopularniejszy bohater jego twórczości Koziołek Matołek. Wszystkie dzieci odwiedzające Opolankę uwielbiają fotografować się z nim. W lutym 2005 roku zdarzyła się rzecz straszna - ktoś ukradł Koziołka Matołka, figurkę o wadze ponad 20 kilogramów z cennego stopu. Na nic zdały się apele dzieci, poszukiwania policji i nagroda wyznaczona przez „Tygodnik Podhalański” za wskazanie miejsca pobytu rzeźby. Na szczęście rzeźbiarz zachował formę do odlęwu. Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku bezpłatnie wykonało nowy odlew, a miejscowy radny dał pieniądze na zakup brązu. W Dniu Dziecka 2005 roku Koziołek Matołek powrócił na dawne miejsce. Ktoś wtedy powiedział:

Żli ludzie Koziołka ukradli, a dobrzy sprawili, że powrócił. Stało się tak, jak w książkach Makuszyńskiego, gdzie dobro zawsze zwycięża zło.

Marek BORUCKI
(Polskie gniazda literackie)



Cmentarz Zasłużonych na Pękowym Brzyku w Zakopanem

ODWAŻNI, UTALENTOWANI, NIEZWYCIĘŻENI!

Prezentacje

Taniec jest uniwersalnym środkiem identyfikacji narodowej i jednoczenia różnych kultur.

Wzorowy zespół choreograficzny „FEJERIA” (ekscentryczność) Miejskiej Szkoły Artystycznej w Browarach znakomicie zaprezentował się na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Choreograficznej „DANCE SUPERSTAR-2023”, który odbył się w zacisznym polskim miasteczku Ostrów



Wielkopolski. Festiwal zgromadził na jednej scenie zespoły taneczne z różnych krajów świata: Polski, Ukrainy, Estonii, Włoch.

Na osąd międzynarodowego jury zespół „FEJERIA” zaprezentował kompozycje ukraińskiego tańca ludowego w nowoczesnej aranżacji i stylizacji autorstwa liderki zespołu Anny Jewtuszenko i koncertmistrzyni Oleny Bagmet. Młodzi tancerze zachwycili publiczność i jury swoim błyskotliwym występem. Wszystkie osiem kompozycji



zostały wysoko ocenione przez profesjonalne jury: dzieci zdobyły pierwsze miejsca i Grand Prix festiwalu.

Ukraińskie dzieci miały również okazję obcowania z kulturą przyjaznej nam Polski, poznania jej zabytków historii, kultury i architektury. Młodzi tancerze mieli okazję odbyć wycieczki do popularnych miejsc w Warszawie, Krakowie i Ostrowie Wielkopolskim. Dni spędzone w Polsce minęły bardzo szybko i wesoło. Pełni pozytywnych wrażeń i nowych znajomości uczestnicy festiwalu wrócili do Ojczyzny. To wspaniałe, że ukraińskie dzieci odebrały od polskich przyjaciół szczerą emocję i niezwykle potrzebne wsparcie w tak trudnym i twórczym dla Ukrainy czasie.

Iryna LIPCZAŃSKA



UWAGA

TRWA PRENUMERATA „DZIENNIKA KIJOWSKIEGO” NA II PÓŁROCZE 2023 ROKU

- pierwszej i, jak na razie, jedynej ogólnokrajowej gazety Polaków Ukrainy (historia, kultura, oświata, religia, gospodarka, polityka, prawa mniejszości narodowych, reklama na Ukrainie i w Polsce)

Prenumerując „Dziennik Kijowski”, okazujesz wsparcie naszym staraniom o zachowanie kultury i tradycji polskich na Ukrainie.

Od 28 kwietnia br. zaprenumerować „Dziennik Kijowski” na II półrocze 2023 roku można we wszystkich urzędach pocztowych Ukrainy korzystając z Katalogu publikacji Ukrainy „Prasa pocztowa” (Каталог видань України «Преса поштою»). Indeks prenumeraty **30678**.

Zaprenumerować „Dziennik Kijowski” w Polsce, Ukrainie, jak i w każdym innym kraju, można też przez Internet:

www.presa.ua w rozdziale „prenumerata on line”
(na stronie - „передплата он-лайн”).



RYSOWNICY POLSCY



RWANIE BZU

Narwali bzu, naszarpali,
Nadarli go, natargali,
Nanieśli świeżego, mokrego,
Białego i tego bżowego.
Liści tam – rwetes, olśnienie,
Kwiecia – gąszcz, zatrząsienie...

Julian Tuwim

OGRÓD

Gdy wiosna zaświta,
jest w ogrodzie raz ciemniej,
raz jaśniej.
Wciąż coś zakwita, przekwita.
Wczoraj kwitło moje serce,
dziś jaśmin.

Maria Pawlikowska-
Jasnorzewska

UDAJE MARTWEGO

W Polsce naturalnie występuje zaledwie pięć gatunków węży, z czego dwa to zaskrońce. Węże te w naszym kraju występują dość powszechnie, ale dzieje się jednak z nimi coś dziwnego, są mniejsze niż kiedyś, a na dodatek jest ich coraz mniej. Zaskrońce są nieagresywne w stosunku do człowieka, niejadowite i zupełnie dla nas niegroźne. Gdy zaskrońiec zostanie zaatakowany, zaczyna udawać martwego i wydziela przy tym z kloaki cuchnącą, bardzo trudną w usunięciu białą maź, która ma za zadanie odstraszyć napastnika. Zdarza się też, że zaskrońce głośno syczą w obliczu zagrożenia.



O JĘZYKU POLSKIM

- ✓ W dużym przybliżeniu przeciętny Polak czynnie zna (czyli używa w wypowiedziach) nie więcej niż kilkanaście tysięcy słów, natomiast biernie (rozumie, ale nie używa) – ok. 30 tysięcy słów.
- ✓ Coraz więcej osób uczy się języka polskiego jako obcego. Ich liczbę szacuje się na
- ✓ 15 000 osób na całym świecie, z czego ok. jedna trzecia studiuje język polski na uczelniach i w szkołach językowych w Polsce.
- ✓ Zgodnie z artykułem 12 ust. 2 ustawy o języku polskim Rada Języka Polskiego nie rzadziej niż co dwa lata przedstawia Sejmowi i Senatowi sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego.



Baca za szybko jechał samochodem i policjant pyta go:

- Macie prawo jazdy?
- No, nie mam.
- A jak się nazywacie, baco?
- No, nie pamiętam.
- A jakiś adres macie?
- No, mam. Baca.com.pl.

Przy zakupie auta:

- Obejrzałem to auto które ma być sprzedane i widzę w nim tylko jeden plus. Na akumulatorze.

Po kilku latach pracy w Londynie, syn przyjeżdża do domu rodzinnego na Podhalu. Uściski, serdeczności, pyszny obiad, po czym siada w fotelu i odpoczywa. Ojciec – gazda zwraca się do niego:

- Jak se już łodpocnies, trza wyrzucić gnój.
- What?
- Łod krowy i łod konia.

Przychodzi facet do księdza i mówi:

- Ojcie, cały dzień słyszę głos, który mówi mi co mam robić. Czy jestem opętany?

A ksiądz na to:

- Nie synu, jesteś żonaty.

– Panie doktorze – mówi piosenkarka – mam problem z gardłem, nie mogę śpiewać.

Na to lekarz:

- Musi pani wypijać, co najmniej dwa jajka dziennie.
- Ale ja nie znoszę jajek.
- Ma pani jajka wypijać, nie znosić.

Dwie sąsiadki spotkały się przed domem na ulicy i jedna do drugiej mówi:

- Sąsiadko, ale pani mąż bardzo ładnie wygląda w tym nowym garniturze.

A ona:

- Droga sąsiadko, to nie jest nowy garnitur. Tylko to jest nowy mąż.

O WOJNIE

- Wojna jest najgorszym sposobem gromadzenia wiedzy o obcej kulturze.

Stanisław LEM

- Gdyby nie było chamstwa, nie byłoby faszyzmu. Chamstwo jest nosicielem pogardy i przemocy, podłości i woli zniszczenia.

Ryszard KAPUŚCIŃSKI

- Ci, którzy nie mają pokoju w sobie - wojują z innymi.

William HAZLITT

- Ludzkość musi położyć kres wojnie, bo inaczej wojna położy kres ludzkości.

John F. KENNEDY

- Po operacjach wojennych rany pozostają otwarte.

Ninus NESTOROWIĆ

- Kto walczy, może przegrać. Kto nie walczy, już przegrał.

Bertold BRECHT

Z KOPALNI ŚMIESZNYCH SŁÓW

LAPSERDAK występuje jako synonim nicponia, łobuziaka, szelmy i urwipolcia, czyli kogoś, czyjego zachowania wprawdzie nie pochwalamy, ale też zbyt kategorycznie nie ganimy. Pochodzi od niemieckiego słowa "Beutelschneideri" określającego czynność rzeźniania, czyli odcinania mieszków, w których noszono oszczędności.

LACZKI

Tym określeniem posługują się mieszkańcy Wielkopolski, Śląska, Kaszub, a także Warmii i Mazur, gdyż regionalizm ten przywędrował do nas z języka niemieckiego. Oznacza kapcie bez napiętka, czyli domowe papucze czy papcie.

BEBZOL, czyli opasy brzuch wyhodowany wieloletnim picciem piwa i sięganiem po kaloryczne fast foody. Wyraz powstał od słowa bebecz, ale oba mają korzenie w brzuchu.

A JEDNAK SIĘ KRĘCI!

W Kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie znajduje się najdłuższe w Polsce (46,5 metrów i waży 25 kg.), wahadło Foucaulta [czyt. Fukota]. Wahadło dowodzi, że Ziemia obraca się wokół własnej osi. Po raz pierwszy doświadczenie to zostało pokazane pod kopułą Panteonu w Paryżu w 1851 r. przez Jeana Bernarda Foucaulta.

